

DZIENNIK ROBOTNICZY

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego.

PRZEDPŁATA na „Dziennik Robotniczy” wynosi: Na wszystkich pocztach w Niemczech kwartalnie 2,40 mk. Z odnośnikiem do domu 2,82 mk. U kolporterów miesięcznie 85 fen. Z ekspedycji pod opaską (w Niemczech i Austro-Węgrzech) miesięcznie 1,45 mk., kwartalnie 4,35 mk., (za granicę) miesięcznie 2 mk., kwart. 6 mk. — Pojedynczy numer 10 fenigów.

Organ
Polskiej Partji Socjalistycznej

Dawniej:
„Gazeta Robotnicza”.

„DZIENNIK ROBOTNICZY” wychodzi codziennie
z wyjątkiem niedziel i świąt
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 15 fenigów. Za reklamy dwułamowe 50 fenigów. Na częściej umieszczane ogłoszenia udziela się stosowny opust.
Telefon 1115.

Numer 238.

Katowice, sobota 11 października 1913.

Rocznik 23

Redakcja i administracja w Katowicach, ul. Ratuszowa 12. Nakładem i druk. J. Biniszewicza i Spółki w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor Józef Biniszewicz w Katowicach.

Jeszcze raz „Nasza przyszłość!”

„Gazeta Ludowa” zaalarmowała wobec artykułu „Dz. Rob.” „Nasza przyszłość” autora artykułu „Videant cosules”. I odpowiada on nam! Odpowiada, co prawda trochę niewyraźnie, trochę centrowo - polsko, trochę pod naciskiem szanownego konfratry z „Gaz. Lud.”, który się spostrzega, że napomnienie „Videant consules” w obecnej chwili było faux pas nader nieprzyjemny.

Ks. Z., który bądź co bądź trzyma się dość rzadkiej w pismach naszych przeciwników formy obiektywnej, oprócz kilku klišowych zarzutów pod adresem socjalizmu, zaciera wrażenie swego pierwszego artykułu! Nie bierzemy mu też za złe, że teraz czyni podział na Śląsk polski i niemiecki i że przyznając Śląsk niemiecki socjalistom niemieckim, nie przyznaje Śląska polskiego socjalistom polskim. Kto chętnie posiadać zamierza cobądź, nie dzieli się z tem z przeciwnikiem — stara to i zrozumiała zasada!

Ze zresztą kwestja opanowania Śląska przez tę lub ową partję jest kwestją zabiegów, pracy i prawdziwości poszczególnych partji politycznych i realne snuć będzie można wnioski dopiero po pewnym czasie, temu wydaje się nam zbyt daleką, rozwodzić się nad tem: czyja przyszłość? W każdym razie nie zabraknie Polskiej Partji Socjalistycznej woli i dobrych chęci, by kwestję tę rozwiązać na swoją korzyść.

Kilka zdań jednak, wydających się nam godnymi uwagi i pewnego oświecenia, nie możemy puścić płazem i zniewoleni się czujemy na nie odpowiedzieć księdzu Z.: „Całą winę składam nie na tych, co wszystkimi siłami starali się wychowywać młodzież religijnie i narodowo, jak to czynią nasi przewodcy polscy, lecz na tych, co ją okradli z świętych skarbów ojców naszych uczciwych. Kto to jest, każdy się domyśli.”

„Nie do posłów mówiłem, lecz do tych, co mają pieczę nad duszami, do kleru i rządu!”

„Dlatego wołałem do naszych kapłanów: „Bądźcie rzeczywiście apostołami tego ludu, nie chodźcie w sidła hakatyizmu, który w swym zaślepieniu gotuje drogę czerwonomu sztafretowi, przypominam tylko wywłaszczenie.”

Gdy ks. Z., a z słów jego to wynika, uważa — oprócz posłów — kapłanów, episkopat i rząd jako jedynych szermierzy akcji ratunkowej językowej na Śląsku — to już chyba wiara jego przenosić musi góry. Rząd ma całe stosy petycji polskich i zapewnienia lojalności, a nie słyszano dotąd, by gotów był ratować w duchu polskim Śląsk przed socjalizmem. Ze „Gaz. Lud.” przez autora artykułu „w odpowiedzi socjalistom” głosi czytelnikom: „nie do posłów mówiłem, lecz do... rządu”, to już chyba świadomy dowcip.

Kto okradał Śląską ludność ze skarbów religijnych i narodowych, to chyba i ks. Z. wiadomo bez kombinacji domyślał. Lud śląski nie jest o tyle w ciemie bity, by nie widział niecnego podstępów, które klasy kapitalistyczne, mające błogosławieństwo kleru za sobą, wobec niego wytwarzały. Przeciw odruchy zarobkowe, walki na tle go-

spodarczem są u dzisiejszego kleru zbrodnia przeciw boskiemu majestatowi, są zgroza w Wrocławiu! Kto pąrobkiem jest, ma pąrobkiem zostać, powiedział przeciw ów biskup! I nie potrzeba kraść robotnikowi tych skarbów, „których mól i rdza nie zgryzie”, i o które rozcina się ks. Z., bo wobec nader trudnych warunków bytu, wobec dzieci wołających chleba, wobec kwestji żołądkowych stać się musi skeptikiem na wszelkie błogosławieństwa, które suity stwarzają stół u magnatów, posiedzieli i przeznaczonego kleru! Trzeba być krótkowidzem, by w obecnych czasach nie widzieć, że żołądek jest pobudką złodziejstwa skarbów wiary i pociech przyszłych. Do czego żołądek nie zmusi, do tego nakłoni jeszcze praktyka zbawców. Przykład zaraża! Z ręką na sercu, księże Z., ilu mamy my w społeczeństwie polskim prowodyrów, szczerze wierzących, dobrych katolików, którzy to, co dać chcą ludowi, posiadają dla siebie? Wiem z góry, że gdyby z mesjaszów, uszczęśliwiających lud śląski, jeden jak drugi świadczyć miało wierze i robić bilans handlu talentami biblijnymi, miałby trudności wkroczenia do bram niebieskich. A że ci ludzie jak faryzeusze młocą kazania i krzyczą o zatraceniu u ludu wiary i skarbów odwiecznych, temu się dziwić nie mogą, że lud jest szerszym od nich i im nie wierzy.

Wszelkiego dobrego powodzenia życzyć możemy li tylko w zwróceniu się do... rządu! „Nie do posłów mówiłem, lecz do rządu!” „Nu, tak, posłowie, jak posłowie! Oni wypełniają zadania wyśmienicie, konsekwentnie, rozumiale! I wiemy, że li tylko słaba natura ludzka, niedomagania grzesznego prochu nie pozwalają im dopiąć celu. Wiara ks. Z. przenosić musi góry, gdy rozpaczając nad posłami i ich prazą Zyzyfusa, łaknie dla nich pomocy kleru i rządu!”

Dotąd byliśmy zdania, że rząd jest hakatystyczny, że kler śląski, mówię o ogóle, trzyma się testamentu Cystersów, znanym na Śląsku dostatecznie. Gdy ks. Z. jedyną wtedy widzi nadzieję w tych czynnikach, to nie ma co mówić: poseł polski, na Śląsku taktycznie stosujący się do etyki centrowej, rząd hakatystyczny i kler germanizacyjny, to trójca, która doprawdy nadaje się do ratunku ku chwale własnej i na korzyść, którą pozwalamy także każdemu się domyślać.

Ze socjalizm wywłaszczał, to nam nowe. Właśnie ten, którego ks. Z. widzi jako kotwicę ratunkową, którego błaga o pomoc w wychowaniu młodzieży, t. j. rząd, on sankcjonuje wywłaszczenie. I ma poza sobą tych, którzy z kazalnicy głoszą: dajcie cesarzowi co jego, bądźcie posłuszni władzy, to zrzadzenie boskie, to ojcowskie rozkazy, to racja stanu, to obrona kraju! Ma on pomoc od tych, którzy przygotowali grunt językowo-ekspropriacyjny i którzy go nadal przygotowują demagogją klerykalną faryzeuszowską.

Zaden system nie wynarodowił tyle narodów, co system krzyża i ewangelji. On, stając na usługach chwilowego rządu, w oportunistycznych dla siebie chwilach za niebo przyszłe dla innych a za niebo na ziemi dla siebie gotował piekło narodom! Zaprzeczeniem byłoby dziejowej przeszłości, gdyby teraz inaczej postępował.

Kto wierzy w szczerą obronę języka i pomoc kleru i rządu, nie wierzy w siły odpornego ludu! Ten strachem przejmować się musi przed przyszłością!

Nie nas przejmują strachy, bo my wierząc w lud, przekonani jesteśmy, że przewidzi. My przyłożymy siłę do otworzenia mu oczu. Bo wступujemy do walki pod hasłem: Śląsk dla Polskiej Partji Socjalistycznej!

Stosunki w Argentynie.

Sekretarz jednej z największych organizacji argentyńskiej donosi o stosunkach w tym kraju: Jesteśmy obowiązani udzielić dokładnej informacji tutejszych stosunków robotniczych, by przestrzedz robotników europejskich przed emigracją i by uchronić ich od biedy i niedoli. Podług wykazu tutejszego urzędowego pracowskazu zalega ulice samego Buenos Aires 80 000 robotników. Nasz rząd bezsumienny nie nie czyni przeciw bezrobociu, przeciwnie utrzymuje jeszcze w Europie agentów, którzy agituja za wędrowną do Argentyni. Dlatego też każdy parowiec, tu przybywający, przepelniony jest wychodźcami. Emigrantów żywi się przez trzy dni w urzędzie wychodźczym i wyrzuca potem na ulicę, robiąc miejsce nowym przybyszom. Rząd jak pracodawcy osiągnął ten sam swój cel: mają armję rezerwową robotników, która dusi ceny zarobkowe i opłatę trzyma na najniższej stopie. Ze w tych warunkach mowy być nie może o silnej organizacji robotniczej, rozumie się samo przez się, bo w każdym strajku zgłaszają się tysiące skorych do pracy, by głód zaspokoić.

O prawidłowym ruchu robotniczym mowy być nie może, bo istnieje tu prawo socjalistyczne w najbrutalniejszej formie. Każde zebranie zgłosić się musi osiem dni przed tem i zależy od widzimisię odnośnego komisarza policyjnego, czy na nie pozwoli. Reklamacji niema. Poczty strajkowe zakazane! Wyzwisko łamistrejka, np. „skopie” pociąga za sobą karę jednego do trzech lat więzienia. Stosunki są tutaj tysiąc kroć gorsze, niż w Rosji. Cała gwardja szpiclów i tajnych kontroluje ruch robotniczy i wolno jej na mocy prawa (Lei de resistencia) aresztować na ulicy każdego obcego. Bez sądowego dochodzenia wydalają aresztowanego lub o ile jest poddanym krajowemu osiedlają go na odległych wyspach. Tysiące zaznały skutki tego niecnego prawa.

Za daleko by nas poprowadził opis okrucieństw rządu i przedsiębiorców. Jedno nadmienić chcemy, to jest postępowanie pana v. der Goltz, posła rzeszy niemieckiej na tutejszą wystawę stuletnią. General ten i marszałek po przybyciu swem tutaj prawie że był więźniem tutejszego rządu. Wciąż w automobiliu lub nadzwyczajnym pociągu, włączono go z jednego bankietu na drugi, by zapoznać „bogactwa kraju”. Odwrotnej strony medalu nie widział. Dlatego też oburzenie wśród robotników wielkie, że pan ten pisze hymny pochwalne na Argentynę, choć kraju wcale nie zna. I ma on nawet odwagę polecać kraj ten specjalnie Niemcom! Sni mu się o kulturze Argentyni przez rolników niemieckich! W Argenty-

ji nie ma ani jednego kwadratowego metra wolnej ziemi, wszelka ziemia, nadająca się dla rolnictwa, darowana została generalom i politykom lub znajduje się w rękach spekulantów, którzy lichwiarskie za nią żądają ceny. Ziemia, którą rząd jeszcze obecnie posiada, jest nie do uprawy lub setki mil odległa od siedzib i komunikacji, tak że płody jej są prawie bez wartości. Gdy agenci w ten sam sposób jednostronny przedstawiają „bogactwa“ Argentynji, wtedy dziwić się nie można, że tysiące opuszczają corocznie egzystencję choć chwiejną w Europie a zamieniają ją na piekło, które ich czeka w tym kraju.

Przegląd polityczny.

ZIEMIE POLSKIE.

ZABÓR ROSYJSKI.

O należenie do P. P. S. Czwarty departament karny warszawskiej izby sądowej wyjeżdża jutro do Piotrkowa w celu rozpoznania sprawy Karola Dowbora i Jana Urbańskiego, techników z odlewni żelaza na Rakowie, oskarżonych o należenie do P.P.S. Oskarżonych aresztowano jeszcze w 1910 roku, a wraz z nimi pociągnięto do odpowiedzialności i komisarza policyjnego Denisowa. Jutro przed izbą staną tylko Dowbor i Urbański; komisarz Denisow, jak wiadomo, począł zdradzać objawy rozstroju umysłowego i obecnie znajduje się pod obserwacją psychiatrów w Twórkach. Do sprawy powołano około 20 świadków. Oskarżonych bronią adw. przys.: Wacław Szumański Berenson.

NIEMCY.

Regent bawarski królem. W kołach konserwatywnych i katolickich, a także w sferach dworskich utwierdza się coraz bardziej mniemanie, że należy przystąpić do formalnej zmiany obecnego rządu prowizorycznego, który trwa od śmierci Ludwika II. Wobec tego panuje przekonanie, że proklamowanie obecnego regenta królem bawarskim byłoby dla kraju prawdziwym dobrodziejstwem. Krok taki nastąpić mógłby albo w drodze prostej proklamacji, albo przez zmianę ustawy konstytucyjnej.

AUSTRIA.

Ustąpienie austriackiego ministra wojny. — Zmiany w gabinecie hr. Stuergha.

Wiedeń. Do „Neue Freie Presse“ donoszą z Budapesztu, że niebawem ustąpi ze swego stanowiska minister wojny Krobatin a miejsce jego zajmie hr. Huyn. „Polnische

Korrespondenz“ donosi, że jeszcze przed zebraniem się parlamentu nastąpią zmiany w gabinecie hr. Stuergha. Ustąpi 4 członków gabinetu, wśród nich ministrowie sprawiedliwości, handlu i rolnictwa.

FRANCJA.

Francja i Hiszpanja. Na obiedzie, wydanym wczoraj przez prezesa ministrów, hr. Romanosa na cześć Pichona i generała Lyauthey, omawiane były ważne kwestje polityczne. Sądzą tutaj, że myśl sojuszu francusko-hiszpańskiego została porzucona, zastąpić ma go entente cordiale. Dokładne wyjaśnienia co do biegu spraw dadzą toasty, które dzisiaj wygłoszone zostaną przy okazji przeglądu floty pod Cartageną. Zwracała ogólnie uwagę obecność przywódcy republikanów, Azcarate, na wczorajszym obiedzie galowym. Przywódcę zaprosił król osobiście. Azcarate przeszło godzinę rozmawiał z królem i prezydentem Poincarem.

Partja republikańska nie jest przychylna sojuszowi hiszpańsko-francuskiemu, panuje bowiem w jej łonie zdanie, że Hiszpanja powinna wpięrow zaprowadzić porządek w własnym kraju, zanim na siebie weźmie zobowiązania, które mogą nadmiernie zaprzętać jej siły.

ANGLIA.

Samorząd Irlandji. Pierwszy lord admiralacji, Winston Churchill wygłosił w Dundee mowę, w której zwrócił się ostro przeciwko opozycji podburzającej do klótni i wojny w Hrabstwie Ulster i przeciwko bojkotowi armji terytorjalnej. Churchill oświadczył, że Home rule musi zostać prawomocne. Byłoby nieszczęściem, gdyby rząd uległ wpływowi jakiegokolwiek grupie narodu i cofnął się tchórzliwie. Minister oświadczył dalej: w przeciągu przyszłych 2 lat, a więc zanim zostanie zupełnie przeprowadzony samorząd Irlandji, muszą się odbyć ogólne wybory. Gdyby w wyborach tych unjoniści zwyciężyli, mogą odwołać Home rule. To jest odpowiedź rządu na ich skargi i zażalenia.

Mowa Churchilla wywołała w kołach konserwatywnych głębokie wrażenie, gdyż spodziewały się one, że rząd liberalny w ostatniej chwili rozpadnie się z powodu zatargu o samorząd Irlandji. Churchilla uważali unjoniści na pół za swojego. Ostro ton jego przemówienia dowiódł im jednak, że rząd liberalny czuje się na siłach i nie myśli o ustąpieniu.

SERBIA.

Powstanie Albańczyków. Po kilku krwawych starciach w Lume pomiędzy wojskami serbskimi a Albańczykami wczoraj około Braniszty Albańczycy zupełnie zostali rozbici; prawie cała Luma została oczyszczona od arnautów.

Wojsko serbskie przeszło na terytorjum albańskie celem zajęcia pozycji strategicznych dla zabezpieczenia granicy serbskiej przed możliwymi napadami ze strony Albańczyków.

BULGARJA.

Mobilizacja (?) Bulgarii. Agencja bułgarska zaprzecza, jako bezwarunkowo kłamliwym i tendencyjnym, pochodzącym z Białogrodu wiadomościom o przedsięwziętych przez Bułgarję środkach mobilizacyjnych.

Polemika generałów bułgarskich. Po między generałami bułgarskimi wybuchła polemika co do winy za klęski bułgarskie. Z jednej strony dowodzą, że generał drugiej armji Iwanow stanąć powinien przed sąd wojenny, z drugiej zaś strony twierdzą, że Iwanow pisze pamiętnik, w którym podnosi ciężkie zarzuty przeciwko głównodowodzącemu generałowi Sawowowi.

Igraszka z rezerwistami w Austrii.

Wczoraj ogłoszono komunikat ministerstwa wojny o rozpuszczeniu rezerwistów zapasowych z lat 1910 i 1911 powołanych do czynnej służby przy korpusach 1 do 14, (a więc z wyjątkiem korpusów 15 i 16, obejmujących Bośnię, Hercegowinę i Dalmację).

To rozporządzenie musi wywołać najwyższe zdumienie, gdyż wynika z niego, że rezerwiści zapasowi z rocznika 1912 dalej zostają w szeregach. Ponieważ rozporządzenie mówi o rozpuszczeniu rezerwistów po termin 31 b. m., więc rezerwiści z roku 1912 będą służyli jeszcze poza ten czas. Jak długo to potrwa? Tego nikt nie wie. Zarząd wojskowy zupełnie dowoli przedłużyć czas służby i dowoli przetrzymuje rezerwistów, mimo, że ustawa wojskowa nie upoważnia go do takiego zarządzenia. W bieżącym miesiącu zostają powołani rezerwiści zapasowi z roku 1913, zatem dwa ostatnie roczniki rezerwy będą równocześnie pod bronią, co nigdy przedtem się nie zdarzało i co żadną ustawą nie jest przewidziane.

Ponieważ zarząd wojskowy dalej utrzymuje pogotowie w Bośni i Hercegowinie i ponieważ — jak wiadomo — załogi w tych krajach kompletują się ze wszystkich krajów koronnych, a przeważnie z Galicji, przeto rezerwiści zapasowi z r. 1912 mają przyjemne widoki służyć niewiadomo jeszcze jak długo, a prawdopodobnie rezerwistów z r. 1913 czeka ten sam los.

Niema co mówić, ładne stosunki.

Agitujecie za naszym pismem.

Stanisław Posner.

August Bebel.

Ale i poza względami taktyki parlamentarnej Bebel żywił istotne uczucia patryjotyczne. Człowiek praktyczny, myślący konkretnie, polityk, jak Homer mówi o Odyszeju, „co krajów zwiędził i ludzi poznał wielu“, zanadto dobrze zdawał sobie sprawę z konkretności poczucia narodowego, świadomości narodowej i uczuć patryjotycznych żywych w szerokich masach europejskich, ażeby dał się unieść dylektyce i filozofji, ażeby pozwolić abstrakcyjnej logice pokonać we własnym, na naturę otoczenia poczynając, poglądzie konkretną i żywą psychologję.

Któż zapomni, jak na następującym zaraz po amsterdamskim, szluttgardskim kongresie międzynarodowym (1907 r.) Bebel pokonywał anti-patryjotyzm Herve'go i anarchizujących syndykalistów francuskich.

„Herve jest zdania, że ojczyzna jest tylko ojczyzną klas posiadających, że więc nie proletarijat ona nie obchodzi. Wszakże i parlamenty są urządzeniem klas panujących, cała nasza działalność prowadzi przeciw do ulepszeń urządzeń gospodarczych, politycznych i społecznych burżuazji. Sama tedy negacja nie może być dla nas drogowskazem. Wogóle jest rzeczą sporną do kogo należy ojczyzna. Życie kulturalne może się rozwinąć tylko na podstawie języka ojczystego i w granicach narodowości. Patrzcie na Austrię, patrzcie na Polskę. I w Rosji obu-

dzi się z czasem sprawa narodowościowa. (Bebel mówił w r. 1907). Każdy naród, który cierpi pod ciężarem najazdu cudzoziemskiego, jeżeli nawet otrzymuje od tego najazdu dobrodziejstwo, powstaje do walki o wolność i porzuca chwilowo dla tego jednego celu wszystkie inne. Przypomnijmy tylko jak Alzacja i Lotaryngja były przeciwne oderwaniu od Francji, z którą pomimo były tak blisko połączone od czasów wielkiej Rewolucji. Pomysł Herve'go, jakoby proletariatowi było wszystko jedno, czy Niemcy należą do Francji, albo Francja do Niemców, jest absurdem (dziś podziela taką opinię i sam Herve). Gdyby Herve chciał ten pomysł urzeczywistnić, w praktyce życia, został by zdeptany przez proletarijat francuski. Liebknecht i ja doświadczyliśmy w roku 1870 na własnych osobach, co to znaczy powstrzymać się tylko od głosowania w kwestji pożyczki na prowadzenie wojny. A wiedzieliśmy przecież, że Bismarck spowodował tę wojnę i dopuścił się sfałszowania depeszy Emskiej. Podział wojen na zaczepne i obronne nie istnieje dla polityków. Spójrzmy jeszcze na kwestję zastanowiska praktycznego. Jako człowiek rozsądny, muszę oświadczyć, że gdybyśmy pragnęli tego, czego nie potrafimy, a czego żąda od nas Herve, ściąglibyśmy na siebie przede wszystkim połowę paragrafów kodeksu karnego. A cóżby was czekało we Francji, gdyby Herve na wypadek wojny stosował swoje środki strejku powszechnego i powstania ludowego? Nasze sfery wojskowe z nadzwyczajnem zaciekawieniem przyglądają się agitacji anti-militarystycznej we Francji i dezorganizacja wojska fra-

cuckiego oddziaływa na nie magnetycznie. Zawsześmy zwalczali wojny w miarę sił i środków. Ostatnio, w zatargu z powodu Maroka uczyniliśmy wszystko, co było w możności naszej, aby osłabić zatarg pomiędzy Francją a Niemcami. O ile jednak uzbrojenie jest potrzebne i my go żądać będziemy, w granicach wskazanych przez przykłady wolnych demokracji. Poza tem, będziemy zwalczali militarizm, ale nie damy się sprowadzić na drogi, które tylko poważnie zaszkodzić mogą partji, które mogą na kartę postawić samo jej istnienie...“ Cały Bebel jest w tem przemówieniu i pragnęlibyśmy, aby to właśnie przemówienie pozostało jego testamentem politycznym. Jest w nim taktyk, polityk, jest człowiek, jest nawet filozof. Wiadomo, że na zjeździe szluttgardskim Herve został wyśmiany, wygwizdany i zakrzywany. Mało jest widać „anti-patryjotów“ pomiędzy socjalistami świata.

Trudno jest w artykule przygodnym objąć wszechstronnie we wszystkich szczegółach życie tak pełne i tak złożone, jakim było życie Augusta Bebla. Wskazaliśmy tutaj na wytyczne rysy jego charakteru, w szczególności na rozwój tego charakteru od wczesnej młodości, albowiem młodość jest życia rzeźbiarką i ona kształtowała w Augustcie Beblu te cechy, które uczyniły z niego później wielką figurę na arenie politycznej Niemiec i świata. W partji swojej zajmował Bebel już oddawna dominujące stanowisko zupełnie wyjątkowe, i niedościgłe dla żadnego z żyjących obecnie socjalistów niemieckich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Westfalji.

Sprawy partyjne.

W niedzielę 5 października odbyło się posiedzenie Komitetu wraz z komisją kontrolującą na Nadrenję i Westfalję. Oprócz sekretarza stawili się wszyscy członkowie.

Najważniejszym punktem obrad była sprawa na zjeździe w Jenie w sprawie uchwalonego wniosku S. D. N. zerwania stosunków z P. P. S. Ponieważ w Komitecie zasiadają towarzysze z 6 towarzystw i z 4 okęgów wyborczych, przeto łatwo nam było stwierdzić, jak towarzysze niemieccy w nowych warunkach do naszej organizacji wogóle i do poszczególnych towarzyszy się odnoszą.

Rezultat obszernej dyskusji był ten, że organizację niemieckie wobec P. P. S. żadnych nie podjęły kroków. Także i główni kierownicy niemieckiej organizacji zachowują się tymczasem zupełnie biernie, tylko poszczególni towarzysze tu i owdzie naszych towarzyszy argumentami Volksblatt'u starali się przekonać, że lepiej by było przyłączyć się Polakom do partji niemieckiej. Usiłowania tych towarzyszy niemieckich, a mianowicie nieuczciwe argumenty Volksblatt'u wywierają przeciwny niż od niem. tow. pożądany skutek. W kilku miejscowościach, gdzie polemika z powodu zaczepki ze strony niem. niepotrzebnie się zaostrza, podnieśli towarzysze myśl ewentualnego występowania ze związków. Wobec tego Komitet w przyjętej rezolucji oświadcza, że krok taki byłby zupełnie fałszywy — i dla ogólnego ruchu robotniczego szkodliwy. Mianowicie, że tutaj ni związki jako takie ni poszczególni ich kierownicy w żaden sposób nas dotychczas nie zaczepili. Także i gazety związkowe nas nie zaczepiają.

Komitet uznał także, że do zwołania nadzwyczajnej konferencji na razie niema powodu. Natomiast przyjęto jednogłośnie, aby zdania Komitetu i jednolitość działania w Towarzystwach stwierdzić i ustalić, następująca

rezolucje:

1. Zważywszy, że międzynarodowy socjalizm uznaje wolność i samodzielność każdego narodu, potępiamy uchwałę jenajską i taktykę towarzyszy niemieckich względem P. P. S. i wzywamy wszystkich towarzyszy polskich, by stanęli przy sztandarze Polskiej Partji Socjalistycznej, gdyż tylko przez takową jesteśmy zdolni pomiędzy ludem polskim skutecznie agitować.

2. Zważywszy, że związki zawodowe stoją co do uchwały jenajskiej zupełnie neutralnie, zalecamy towarzyszom pod żadnym warunkiem z tych związków nie występować, gdyż wyszłoby to na szkodę ludowi robotniczemu.

3. Zważywszy, że uchwała jenajska postawiła nas samych sobie, wzywamy wszystkich towarzyszy do usilnej agitacji i zwoływania posiedzeń Towarzystw P. P. S., na których odpowiednimi wykładami ustalimy nasz stosunek do towarzyszy niemieckich, jak również naszą pracę na przyszłość.

4. Zważywszy, że do pracy agitacyjnej jest konieczne słowo drukowane, wzywamy wszystkich towarzyszy do usilnej agitacji na rzecz „Dziennika Robotniczego“, gdyż tylko przez mocne pismo partyjne będziemy mogli niesłuszne zarzuty odpiierać i przeprowadzić pracę naszą wśród ludu polskiego.

Komitet westfalsko-nadrenski P. P. S.

Z raju feudalnego.

Meklenburgja jest jedynym państwem w Rzeszy niemieckiej, które się poszczycić może, że nie udało się pod żadnym względem prześcignąć przez Prusy. Wszech władze tam rycerstwo, czuwające, by tylko „szwanku nie poniosła“ masa i pracujące nad opasaniem Meklenburgji sławnym murem chińskim.

Na głównym zebraniu towarzystwa nauczycieli Meklenburgji oświadczone znowu raz beznadziejne stosunki szkolne w tej „szczęśliwej“ krainie. Przewodniczący towarzystwa naznaczył, że wynagrodzenie nauczycieli jest najniższe z całej Rzeszy w M. W obwodzie rycerskim, wynoszącym dwie piąte całej Meklenburgji, brak się uwidocznił w szkołach na zewnątrz i wewnątrz. Bo-

gaci rycerze opłacają nauczycieli tak, że początkowe wynagrodzenie jest tylko o 15 marek wyższe od zapłaty, którą pobiera stróż nocny na kolei. Rycerze dali głód mrzeć bód dawną wysłużonym nauczycielom, wdowom i sierotom i dopiero od r. 1897 obowiązuje w ich okresie prawo pensyjne. Po skończonych dwudziestu latach służby przysługuje prawo pensji a otrzymują po 21 latach 564 mk., a po 50 razem 1012 marek. Wdowy i sieroty nauczycieli, których żywicieli umarli przed prawem pensyjnym, nie otrzymują żadnych zapomóg, a wdowy nauczycieli, którzy przed r. 1897 wstąpili w służbę i umarli po roku 1896, otrzymują pensje od 135—243 marek lub 169 do 304 marek wtedy, gdy mężowie ich co najmniej 20 lat służby mieli poza sobą.

Dalej mieli rycerze pod swą komendą „nauczycieli tak zwanem prawem wypowiedzenia posady, które dopiero po okresie 20 lat ustaje. By móż zatrudniać u siebie najgłupszych robotników, którzy nie pojmują i nie interesują się kroczącym naprzód czasem, hamowali rycerze na swem seminarjum wszelkie wykształcenie nauczycieli i tylko po naleganiach rządu nastąpiła pewna zmiana. Mimo to zatrudnia rycerstwo w klasach szkolnych, przepelnionych dziećmi obojga płci, 17—20-letnich asystentów szkolnych, którzy uczęszczali dwa lata do zakładu przygotowawczego (Präparandum), a seminarjum nie widzieli. Tak samo grzeszne są urzędzenia wewnętrzne w szkołach. Dla wykorzystania dzieci pozwala rycerstwo na 18 względnie 12 godzin tygodniowej nauki szkolnej, przy osiem i pół tygodni wakacji latem i jesienią.

Nauczyciele szukają przyczyn tych opłakanych stosunków szkolnych w braku wszelkich prawno-konstytucyjnych gwarancji. Walka o konstytucję i prawo wyborcze w Meklenburgji stanowi zarazem walkę o racjonalne stosunki szkolne.

Jakoś słysząc od towarzyszy niemieckich, częste zarzuty mniej wartościowej inteligencji robotników i obywateli polskich, powiedzieć nie możemy, żebyśmy się zbyt przywłaszczeniem inteligencji, nabytej w tak osławionych szkołach meklenburskich zachwycać mogli! Widać, że trzeba wprzód cywilizować swoich, a potem — obcoplemieńców!

Strejk w Moskwie.

Początkiem tego miesiąca rozpoczęło się w Moskwie strejk zatrudnionych przy elektrycznych tramwajach miejskich. Strejkuje łoż około 7000 ludzi. Centrala elektryczna dostarcza światła biurom urzędowym, przedsiębiorstwom i z powodu braku robotników pogrążone całe dzielnice w ciemności. Jednocześnie zastrejkowało z przyczyn gospodarczych 1000 piekarzy. Z obawy strejku robotników kanalizacyjnych radzi policja mieszkańcom, by się zaopatrzyli w wodę i żywność na przeciąg trzech dni. Ruch, przerywany przerwami, nieprawdopodobne pogłoski krążą po mieście, zwłaszcza iż policja odgraża się strejkującym, że wkroczy siłą zbrojną.

Nader znamienne wobec barbarzyństwa rosyjskich stosunków prawnych jest historia powstania strejku tramwajowców.

Już od tygodni gotuje się i burzy wśród zatrudnionych w ruchu tramwajowym różnych miast rosyjsk. Wymagana od nich coraz to większa praca i coraz to bardziej wzrastająca drożyzna zniewala ich do żądania polepszenia zarobku. W niejednych miastach przyszło już do strejków. W Tiflis, gdy strejkowano 17 dni, zdobyli robotnicy tramwajowi świetne zwycięstwo. O ruchu wśród zatrudnionych przy tramwajach w Moskwie, pracujących 10—12 godzin, a zarabiających 30—35 rubli miesięcznie, wie dział zarząd miasta od dawna. Liberalni panowie w dumie miejscowej nie skrzywili palca w celu porozumienia się z robotnikami. Delegaci robotników przybyli nareszcie sami do decernenta. kolei miejskich, inżyniera Poliwanowa, który im polecił, by przedłożyli swe żądania uformułowane radzie miejskiej. 25 delegatów zebrało się wobec tego w pewnym prywatnym mieszkaniu, by opracować petycję. Lecz policja czuwała. Osaczyła dom, zaaresztowała delegatów i oddała je jako niebezpiecznych „zbrodniarzy stanu“ sławetnej policji żandarmeryj-

nej. Na wieść tego bezprawia przestali pracować jak jeden mąż robotnicy jak urzędnicy tramwajów miejskich. Postanowili o bok żądań gospodarczych w pierwszym rzędzie domagać się uwolnienia natychmiastowego swych kolegów.

Chcieliby teraz liberalni ojcowie miasta którzy spowodowali krótkowidzeniem swem stan obecny, dojsć jak najprędzej do porozumienia się z robotnikami, zwłaszcza że uznają łączność przekonań. Temu stoi jednak na przeszkodzie aresztowanie delegatów. Zastępca głowy miasta, Brianskij, zamierzał co prawda zepchnąć winę na robotników i w rozkazującym tonie zawezwał ich do przestania strejku, z tym jednak skutkiem, że strejk jeszcze większych przybrał rozmiarów. Teraz starają się radni miasta o interwencję policji. Oświadcza ona jednak na lamenty tychże chłodno i obojętnie, że sprawę całą w ręku ma policja polityczna. Żądać energicznie, do tego braku liberalom odwagi.

(Jak donoszą dzisiaj gazety rosyjskie z Petersburga, ogłosiło jednolitościowy strejk na znak solidarności z robotnikami moskiewskimi 9000 robotników z dzielnicy wybor- skiej i narwskiej. W niektórych dzielnicach wynikły starcia).

Z towarzystw.

Bremen. 24-go września odbyło się zebranie zwyczajne Tow. P. P. S. z następującym porządkiem dziennym: 1) przyjmowanie nowych członków; 2) odczytanie protokołu; 3) odczyt o farmazonach; 4) dyskusja; 5) sprawozdanie z zabawy; 6) wolne głosy. Po załatwieniu punktu 4. zabiera do odczytu głos Tow. Nowaczyk, na temat: „Niec o farmazonach“.

Wyłoniła się obszerna dyskusja, w której tow. H. rozwodząc się o różnych objawach farmazonstwa, wyczerpująco daje wyśnienie znamion odróżniających tychże od socjalizmu. Natrafił na sprawy, interesujące szeroki ogół natury politycznej, gospodarczej i religijnej i przyszedł do wniosku, że „Dzien. Rob.“, wyczerpująco traktujący materję socjalistyczną, jasno tłumaczy nasze wyznanie i że dlatego szeroką winno się za nim rozwinąć agitację.

Tow. Nowaczyk zdaje sprawozdanie z zabawy, która czystego dochodu odrzuciła 9,75 mk. Do tego przedmiotu wyraża tow. Pietrzyk zadowolenie, że mimo wrogich przepowiedni przeciwników, zabawa się udała i dobrym była środkiem agitacyjnym. Poruszono też sprawę kolportażu.

Przewodniczący napomina też do przenoszenia książek na zebranie, gdyż ktoś szpiclując, donosi rob. policji, która chętnieby nami się pieszczołliwie zajęła.

Poruszano jeszcze różne sprawy ruchu socjalistyczno-polskiego w różnych krajach, agitacji domowej za „Dz. Rob.“, sprawy uchwały w Jenie i oddziaływania tejże na nasz ruch. Tow. Nowaczyk szczeremił słowy odzywa się w celu świadomego skoncentrowania ruchu międzynarodowego wśród Polaków, a wtedy się okaże, czy Niemcy sobie sami nie zaszkodzili.

Wolne głosy nader były ożywione i szereg towarzyszy wynurzał swe zdania. Po jednestaciej godzinie okrzykiem na cześć P.P. S. zakończył przewodniczący wzniosłe posiedzenie.

Sekretarz O. Welcel.

Kronika.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Katowice. Jak się dowiadujemy, zamierza największe przedsiębiorstwo niemieckie wyrobu piwa słodowego, piwowarnia Ernst Engelhardt Nachf. A. G. w Berlin-Pankow, także na Górnym Śląsku zaprowadzić swe piwo słodowe i karmelowe. Do czasu pertraktuje z piwowarnią Germania w Gliwicach i osiągnie ona prawdopodobnie wkrótce licencję wyrabiania i sprzedaży powyższych piw w obwodzie przemysłowym tu- tejszym.

(Goście.) Pomimo ojcowskiej przestrogi, jakiej udzieliło ministerjum pruskie uczestnikom zjazdu burmistrzów miast niemieckich, wielu z nich skorzystało z pobytu swego w Katowicach w ten sposób, że

wyjechali do Krakowa. Jak wiadomo, głównym celem wycieczki na Górny Śląsk było oglądanie tutejszych kopalń i hut. Ze pokazano im jedynie, co było „najparadniejszego”, to rozumie się samo przez się. Szczególnie podobały się podobno różne urządzenia dla dobra robotników; atoli bodaj ktoś zwrócił uwagę owym panom na to, że budynki odnośnie itd. powstały w wielkiej części z kar, odciganianych za byle co, a często najniebezpieczniej, z marnego zarobku, — oraz na to, że robotnik zarabia tu wogóle tak mało, iż słusznie należy mu się pewna opieka, lub ulga.

Król. Huta. (Na gła śm i e r ć.) Woźnica Stanisław Sosnowski, kupiwszy ćwiartkę piwa, zamierzał przenieść ją wraz z dwoma znajomymi za pomocą drabki do domu. Przymocowując beczkę usiadł na niej, lecz zemknawszy się dostał się pod nią tak nieszczęśliwie, że przytłoczony, skonał wkrótce.

Mysłowice. (Na s z y b i e) Carmera okaleczał 36-letni kruszak Karol Dirschke z Giszowca tak ciężko, że zmarł wkrótce po odstawieniu do lecznicy, pozostawiając żonę z kilkorgiem drobnych dzieci.

Z POZNANSKIEGO.

Lubawa. Redaktor „Głosu Lubawskiego”, p. A. J. Gawrych, został przez lubawską Izbę karną zasądzony na 20 marek grzywny lub 4 dni więzienia za przekroczenie paragrafu 12 i 19 ustawy o stowarzyszeniach i zebraniach.

Fordon. Istnieje tu niemieckie towarzystwo gimnastyczne, którem kierują prze-ważnie nauczyciele, bo pięciu należy do zarządu, który składa się z 7-miu osób. Landrat przekazał temu towarzystwu osiemset marek zapomogi.

ZE WSZYSTKICH STRON.

Onegdaj zmarł we Lwowie Antoni Małecki, autor znanego dzieła „Gramatyki polskiej”.

Urw r. 1821 pod Poznaniem, w tym ostatnim ukończył szkoły. Po opuszczeniu uniwersytetu berlińskiego pełnił obowiązki nauczyciela gimnazjalnego w Poznaniu aż w r. 1850 powołany został na uniwersytet jagielloński. Od szeregu lat poświęcał się Małecki krytyce literackiej w pismach galicyjskich.

Wieluń. W majątności Kniatowy, dzieci pasące bydło, znalazły ciało kobiety znajdujące się już w rozkładzie. W zmarłej poznano zaginioną od kilku tygodni, cierpiącą na umyśle żonę właściciela Mory z Czarstar. Na M. padło silne podejrzenie o zamordowanie żony. Obdukcja z powodu zupełnego rozkładu ciała nie wykryła; śledztwo w toku.

Wieluń. Dzierżawca Czarstar, Łubiński, grał w karty w jednym z hoteli z synem generała Naszczokim właścicielem Czarstar. W toku gry doszło do sprzeczki tak dalece, że przeciwnicy rzucali na się szklankami. Gdy zjawił się gospodarz lokalu aby zapaśników pogodzić, Naszczokim dobył rewolwera i strzelił do Łubińskiego, kładąc go na miejscu trupem. Działo się to 1-go bm. Oto do czego doprowadza karcciarstwo.

Praga. „Bohemia” donosi, że w tutejszym szpitalu garnizonowym trzej żołnierze, którzy wrócili z Bośni, zachorowali wśród objawów podejrzanych o cholere. O wypadkach tych władze sanitarne zachowują ścisłą tajemnicę.

Pod zarzutem 20 morderstw. Z Nowego Jorku donoszą: Aresztowany w Chicago morderca Spencer zeznał po 14-godzinnem śledztwie, że popełnił 20 morderstw. Cztery razy był żonaty i wszystkie swe żony zamordował. Wkońcu oświadczył: „Jestem za nadto zmęczony, chcę spać. Jak wypoczę, może opowiem więcej”.

Od Redakcji.

Tow. F. i P. Ebersbach. 1) Broszurki o zbrodniach mnichów jasnogórskich już nie mamy. 2) W sprawie polskich ustaw my nie uczynić nie możemy. Najpierw nie piszecie, w jakim zawodzie jesteście zorganizowani, a powtórnie zwracanie się ludzi postronnych jest bezcelowe. Sami musicie się swych praw domagać. Polskie ustawy mają: górnicy, transportowcy i fabrykowcy. Przestąpcie ewentualnie do fabrykowców

lub transportowców a tam dostaniecie na żądanie polskie ustawy. Pismo „Oświata” dostarczą wszystkie zawody.

Ostatnie wiadomości.

Interpelacja z powodu słów ces. Wilhelma.

Wiedeń, 9. 10. (WAT). Z powodu słów cesarza Wilhelma wypowiedzianych w Karwinie będą interpelować w parlamencie austriackim Stapiński, Sliwiński i Lisiewjcz. Zaprzeczenie tych słów jest bezpodstawne. Słowa są dowiedzione.

Proces o szpiegostwo.

Kraków, 9. 10. (WAT). W przyszłym tygodniu rozpoczną się rozprawy sądowe przeciwko szpiegom rosyjskim. Oskarżeni są abiturjenci gimnazjalni Wacław Rowiński i Adolf Tieferbrunner oraz uczniowie szkoły przemysłowej Gajewski i Pożądala.

Pożar fabryki.

Poznań, 9. 10. (WAT). Od dzisiaj rana szaleje olbrzymi pożar w fabryce mebli Ringera w Inowrocławiu. Wszystkie warsztaty są zniszczone.

Olbrzymi pożar.

Zittau, 9. 10. (WAT). Dzisiaj rano spaliła się tutaj wielka fabryka kartonów i fabryka kwiatów woskowych. Zagrożony był poważnie miejski dom sierot i szpital.

Katastrofa kolejowa w Szwajcarii.

Lucerna, 9. 10. (WAT). Nocy dzisiejszej podmyty został tor kolei gothardzkiej pomiędzy Cladenazzo a Reazzino. Pierwszy pociąg, który drogę tą przejeżdżał o godzinie 4 rano padł do wody. Lokomotywa, wagon pocztowy i wagon pasażerski zostały zatopione. Dotychczas wydobyto 5 trupów. Poszukiwania dalszych ofiar rtwają bez przerwy.



Bacność!

Hamburg.

Bacność!

Wiec przedwyboreczy

odbędzie się

w niedzielę 19 października, o godz. 3 po południu na sali „Marienhof“, Grüner Deich 167, (G. Speicher).

Referent:

tow. L. Podemski z Hanoweru.



Sprawy towarzystw.

Co się tyczy posiedzeń, zgłaszać się powinno do tow. Jana Mnicha w Świętochłowicach, ulica Polna (Feldstrasse) 10.

Kalendarzyk zebrań.

Załęże. Towarzystwo P. P. S. odbędzie posiedzenie w niedzielę 12-go b. m. o godz. 4 1/2 po poł. w lokalu zebrań, Moltkestr. 68 w Załężu. Referent tow. Dąbkowski. Przybycie wszystkich członków jest pożądane.

Dąb. Posiedzenie Tow. Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godz. 4 1/2 w lokalu zebrań przy ul. Moltkego 68 w Załężu. Referent tow. Dąbkowski. Przybycie wszystkich członków jest pożądane.

Lipiny. Lekcja kółka śpiew. odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godzinie 5 po południu. O liczne przybycie członków i członkiń uprasza się.

Zarząd.

Charlottenhof. Towarzystwo Polskiej Partii Socjalistycznej w niedzielę 12 b. m. o godzinie 3 po południu posiedzenie w lokalu związkowym w Lipinach. Referent tow. Czajor.

Miechowice. Zebranie Towarzystwa P. P. S. w niedzielę 12 b. m. o godz. 5-tej po połud. w lokalu związkowym. Ref. tow. Koloch.

Bytom. Posiedzenie Towarzystwa Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w niedzielę 19 października, po-nieważ na 12 bm. brak referenta.

Piekary. Zebranie Tow. PPS. odbędzie się w niedzielę, 12 bm. o godz. 2 po południu w lokalu posiedzeń. Refer. tow. Mnichowa.

Pawłów. Posiedzenie Tow. P. P. S. odbędzie się w niedzielę 12 października o godz. 2 1/2 w lokalu związkowym, ulica Jana. Referent tow. Biniszkievicz.

Zabrze. Posiedzenie Towarzystwa P. P. S. w niedzielę 12-go b. m. o godz. 5 w domu związkowym. Ref. tow. Biniszkievicz.

Mikulczyce. Zebranie Tow. P. P. S. odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz. 3 po poł. w domu związkowym. Referent tow. Koloch.

Neukölln. Posiedzenie Tow. P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 13-go b. m. punktualnie o godz. 9-tej wiecz. w lokalu tow. Bobkiewicza, Nekarstr. 12. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków jest koniecznym.

Zarząd.

Herne. Posiedzenie Towarzystwa Polsk. Partii Socjalist. odbędzie się w niedzielę, 12-go b. m. o godzinie 2 po południu u p. Bomma, ulica Dworcowa. Udział wszystkich towarzyszy i towarzyszek i czytelników „Dziennika Robotniczego” pożądany. Gości mile widziani. Na porządku dziennym wykład przez referenta.

Zarząd.

Bochum. Posiedzenie Tow. PPS. odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godzinie 4 po poł. u p. Hölschera przy ul. Alejowej. Udział wszystkich tow. i towarzyszek pożądany. Goście mile widziani. Na porządku dziennym m. in. wykład i omówienie uroczystości gwiazdkowej.

Gladbeck. Nadzwyczajne posiedzenie Tow. PPS. odbędzie się w niedzielę 12 b. m. punktualnie o godz. 3 po poł. w lokalu pana May, ulica Hermanowska. Na porządku dziennym obrachunki z przeszłego kwartału i sprawy zewnętrzne PPS. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

Hermann Wendt, Bremen.

Nordstr. 265 — narożnik Gutenbergstr.

poleca swą

restauracją i piwiarnię

wraz z bilardem.

Dobre obiady mieszczańskie.

— Otwarte we dnie w nocy. —

289

Przejazd obcych gości.

Tanie czeskie **Pierze!**

10 funt. nowego, dart. mk. 8.—; lepsze mk. 10.—; białe kwap, miękkie, dart. mk. 15.—; mk. 20.—; śnieżno-białe mk. 25.—.

30.—, 35.— Towar pański mk. 40.—

Specjalność: zastępuje kwap mk. 45.—.

Nowa, czerwona pościel (wielka pierzyna, spodek, 2 poduszki) komplet mk. 30.—, 35.—, 40.—; na łóżko dla 2 osób mk. 40.—, 45.—, 50.— Wysyłka wolna od cła od 8 mk. począwszy franko. Zmiana lub zwrot za ofrankowaniem dozwolony. Za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

Benedikt Sachsel, Lobes No. 109 przy Pilźnie, w Czechach.

Agitujcie

za

Dziennikiem

Robotniczym!

Jak nam wydzie-rano ziemię i je-zyk ojczysty?

Napisał Józef Mostowicz.

Cena 25 fen., przesyłka 5 fen., za pobraniem 20 fenigów drożej, przeto najlepiej nadesłać pieniądze zgóry.

Broszurkę tę winien posiadać każdy polak. Służy ona jako doskonała broń na zaczepki wrogów ludu polskiego.